Nr. 277. | Na ezytość pocztowa opłacono gotówką | Lwów, niedziela 10. grudnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 2800 Mk. z dostawą do domu 3000 Mk., na prowincyi 3000 Mk., za granicą 5000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
120 Mk.
Redakcya i Administracya Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przed wyborem Prezydenta.

Przed wyborem.

Do późnej godziny w nocy, nie było jeszcze wczoraj wiadomem, z jakimi kandydatami wystąpią stronnictwa na dzisiejszem zgromadzeniu narodowem. Poszczególne kluby radzą, Witos konferuje z lewicą i... Seydą. Wczoraj proponował tow. Barlickiemu, tworzenie centro- lewu, dziś zapewne zaofiarował endekowi Seydzie stworzenie centro- prawu. Jeśli można wierzyć przezesowi piastowców, chciałby on odegrać w obecnym sejmie rolę Skulskiego, który uśmiechając się to na prawo, to na lewo, obsadzał ministerstwa swoimi przyjaciółmi, lub sam wpychał się na fotel ministeryalny. Tylko Witos jest zbyt przebiegłym, aby nie widział żałosnego końca centrum, który łacno i Witosa mógłby nie ominąć.

Witos jak żmija wije się w stworzonej sytuacyi, do tej chwili nie wiadomo kogo wystrychnie na dutka... Sytuacyę trafnie ocenia „Robotnik".

Obecne zachowanie się p. Witosa przypomina pod wielu względami jego postępowanie przed wyborem marszałków Sejmu i Senatu. Wówczas przed tygodniem p. Witos również tajemniczo znikał, klub jego uchwalał na kilku posiedzeniach... regulamin wewnętrzny, a tymczasem w zaciszu porannem korytarzy sejmowych stanęła umowa z Chjeną o wyborze Rataja i Trąmpczyńskiego.

Teraz jednak idzie o grubszą stawkę, zresztą niema wzajemności oddanych usług, jak przed tygodniem. „Chjena" zaskoczyła p. Witosa, wysuwając Trąmpczyńskiego, a p. Witos nie mogąc i nie chcąc jeszcze na razie powziąć ostatecznej decyzyi wymyka się jej.

A „Chjena" tymczasem stara się uczynić położenie p. Witosa jeszcze trudniejszem i n. p. „Gazeta Warszawska" wprawdzie w artykuliku sprawozdawczym daje do zrozumienia, że „w każdym razie stwierdzić już można, że lansowanie przez niektórych członków klubu „Piasta" kandydatury p. Witosa na prezydenta Rzeczypospolitej nie miałoby poparcia poza tym klubem".

„Gazeta Warszawska" widząc w p. Witosie przyszłego sojusznika większości rządowej, tak straszy:

„ta większość sejmowa, która wybierze Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie musiała do życia powołać rząd i dźwigać odpowiedzialność przed społeczeństwem za wszystkie konsekwencye natury gospodarczo- skarbowej".

Ażeby przytem osłodzić piastowcom połknięcie tak ciężkiej i gorzkiej piguły, jaką jest p. Trąmpczyński, wmawia się, że „lewica wie bardzo dobrze, że p. Trąmpczyński nie należy i nigdy nie należał do żadnego ze zblokowanych stronnictw, że był raczej indywidualistą, chodzącym luzem..."

Trzy istnieją możliwości: 1) że piastowcy wysuną kandydaturę wspólnie z Chjeną, 2) że nastąpi porozumienie między lewicą a „Piastem", 3) że piastowcy wysuną własnego kandydata. W pierwszych dwuch wypadkach pierwsze głosowanie na Zgromadzeniu Narodowem odrazu może doprowadzić do wyboru Prezydenta. W wypadku trzecim, kandydatura piastowców upadłaby po drugiem głosowaniu i zostałyby dwie kandydatury: p. TTrąmpczyńskiego i lewicy. Piastowcy i enpeerowcy musieliby się zdecydować, po której stanąć stronie.

Sytuacya, przedstawiałaby się wtedy tak, że po prawicy za p. Trąmpczyńskim stanęłoby 175 chjenistów sejmowych i 50 senatorów — razem 225 głosów. Po drugiej stronie (licząc NPR. i mniejszości narodowe 199 posłów i 44 senatorów — razem 243 głosy. 70 posłów piastowców i 17 senatorów — razem 87 głosów zadecyduje).

Nie są jednak wykluczone i inne kombinacye.

—•••—

Piastowcy przeciw Trąmpczyńskiemu.

WARSZAWA, 8. 12. (tel. wł.). Wczoraj po południu odbyły się rokowania czterech klubów lewicy: P. S. L. „Piast", Wyzwolenia, N.P. R. i P. P. S. piastowcy oświadczyli, że są stanowczo przeciwni kandydaturze Trąmpczyńskiego. W dłuższej dyskusyi wybiły się na plan pierwszy dwie kandydatury: Wojciechowskiego, którego forsują Piastowcy, i Narutowicza, którego znowu koniecznie pragną Wyzwoleńcy. Ponieważ do porozumienia nie doszło, odroczono konferencyę do dziś godz. 10 rano.

—•••—

Dotychczas nie zgłoszono oficyalnego kandydata.

WARSZAWA, 8. grudnia. (A. W.). „Kuryer Warszawski" donosi: Późnym wieczorem członkowie P. S. L. konferowali z posłem Maryanem Seydą, przedstawicielem wspólnej komisyi parlamentarnej klubów prawicowych. Opinia kuluarowa przywiązuje do tej poufnej konferencyi duże znaczenie. Według pogłosek przedstawiciele PSL. proponowali, aby kluby narodowe wysunęły kompromisowego kandydata. Nadmienić należy — pisze „Kuryer Warszawski", — że przewodniczący Zgr. Nar. marszałek Rataj nie otrzymał żadnego urzędowego zgłoszenia kandydata na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej.

KANDYDATURA BĘDZIE USTALONA W SOBOTĘ RANO.

WARSZAWA, 8. 12. (AW). „Express" poranny, notując pogłoski w sprawie kandydatów na prezydenta stwierdza, że niektóre kandydatury, jak Wojciechowskiego i Narutowicza powtarzają się dość często, nie przestając być aktualnemi. Z opinii poszczególnych posłów wnosić można, że kandydatura lewicowa ustalona zostanie nie wcześniej, niż w sobotę rano, lub nawet przed samem posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego.

CHJENA WYSUWA KANDYDATURĘ ZAMOYSKIEGO.

WARSZAWA, 8. grudnia. (A. W.). „Kuryer Polski", omawiając wczorajsze konferencye międzyklubowe w sprawie kandydatury na prezydenta, stwierdza, że lewica nie ustaliła żadnej kandydatury, natomiast obóz prawicowy obok Trąmpczyńskiego wysuwa również kandydaturę Maurycego Zamoyskiego.

NIEWYJAŚNIONA SYTUACYA.

WARSZAWA. 8. grudnia. (A. W.) Cała prasa warszawska omawia ewentualny wynik jutrzejszego Zgromadzenia Narodowego. Przy omawianiu kandydatur i przewidywaniach co do osoby elekta, szczególne zainteresowanie budzi postawa PSL. Minął jeszcze jeden dzień a sytuacya z winy p. Witosa nadal jest niejasna — pisze „Robotnik" — zarzucając P. S. L. stanowisko zagadkowe i niejasne. Pozatem „Robotnik" notuje pogłoski krążące o porozumieniu się Witosa z Maryanem Seydą. Istnieją przypuszczenia, że Witos po cichu zawiera pakt z prawicą. Kluby lewicy miały w ciągu 8. b. m. do 4-tej popołudniu otrzymać od piastowców ostateczną odpowiedź. Jeżeli ta odpowiedź będzie niedostateczną, wtedy lewica wysunie własnego kandydata niezależnie od P. S. L.

NARADY CHJENY Z PIASTOWCAMI I NPR.

WARSZAWA. 8. grudnia. (A. W.) W dniu 8. b. m. oprócz narad przedstawicieli grup lewicowych, na które zaproszono przedstawicieli PSL., odbyły się również jak donosi „Rzplita" posiedzenia prawie wszystkich klubów prawicowych i podjęte były ostateczne rozmowy między stronnictwami, a w szczególności P. S. L. i N. P. R., które według „Rzplitej" zdaniem kół poselskich doprowadzą do przygotowania większości na zgromadzeniu narodowem.

NAJNOWSZE ZALOTY „CHJENY".

WARSZAWA. 8. grudnia. (tel. wł.) Dziś wieczorem obiegła tu pogłoska, że Chjena zaproponowała piastowcom kompromisową kandydaturę. Wysuwano przytem nazwiska Ponikowskiego i Skulskiego.

GENERAŁ SIKORSKI NIE KANDYDUJE.

WARSZAWA. 8. grudnia. (tel. wł.) Jeden z członków klubu „Piast" otrzymał od generała Sikorskiego list, w którym tenże donosi, że wcale nie zamierza kandydować.

—•••—

Odmowa Piłsudskiego.

WARSZAWA, 6. grudnia.

Piłsudski, wobec zebranych posłów i senatorów wyraźnie określił swój stosunek do konstytucyi, do wojska, do urzędu prezydenta, którego roli zrzekł się nieodwołalnie.

Po męsku przedstawił zgromadzonym wątpliwości, jakie w nim zrodziły przepisy konstytucyjne. Była to krótka spowiedź publiczna wobec ludzi, którzy chcieli widzieć go u steru państwa, u steru, którego wartość twórczą on zakwestyonował.

Kto inny na jego miejscu, ktokolwiek z tych „mężów opatrznościowych", którzy „wypłynęli" dopiero po zdobyciu niepodległości, gdy już o krwi nie było mowy, ktokolwiek z „naszych panów" znanych z żebraniny politycznej a finansowego potentactwa — każdy z nich, gdyby mu uczynili taką „intratną" propozycyę prezydyowania — nie namyślałby się ani chwili i złożywszy „skromne" oświadczenie o „niegodności" — łapałby tę synekurę, otwierającą drogę do t. zw. sławy, wpływów i stosunków, jeśli nie władzy, bo tę konstytucya wyraźnie ogranicza, sprowadzając rolę prezydenta do rzędu bezwolnego reprezentanta, figuranta, aktora, wykonywującego wolę autorów dramatu czy komedyi, zależnie od potrzeby. Ta rola Piłsudskiego nie mogła zadowolić. Jego czynna, o pierwiastkach rozpędu twórczego, a żołnierskiego natura odrzuciła przyjęcie funkcyi martwego wykonawcy woli ciał rządzących, mechanicznego reprezentanta tego, co postanowią inni.

Oto co powiada Piłsudski:

„Reprezentant państwa w rzadkich wypadkach może być sobą, gdyż reprezentuje wszystkich... Dla dźwigania ciężarów reprezentacyi na urzędzie prezydenta potrzeba dwóch rzeczy: człowieka, któremu by to bez walki przychodziło — i drugiej rzeczy, pieniędzy, gdyż w przeciwnym razie reprezentuje nędzę, jak to było moim udziałem"...

A więc trzeba być kapitalistą na stanowisku prezydenta! Trzeba mieć własny trzos, aby reprezentować państwo przy pomocy wszelkich obiadów galowych, o których Piłsudski z drwiną powiada: „w budżecie moim bywałem nieraz bankrutem po jedynym wydanym obiedzie".

Wygłaszając przemówienie, Piłsudski, nazwał się ekspertem atrybutów i rodzajów pracy prezydenta Rzeczypospolitej. Szczególnie też uwagę zwrócił na wojsko i na stosunek doń prezydenta. Powiada: „przy studyach nad naszą konstytucyą dowiedziałem się, że naczelnym wodzem naszej armii nawet podczas wojny byłem wbrew woli „tej krótkiej pani", która właściwie żądała odemnie, abym i wtedy słuchał jedynie uchwał sejmowych. Krótko i jasno: sejm dowodzi wojskiem".

A dalej: „art. 46. konstytucyi surowo wzbrania prezydentowi uczestniczenia z podwładnymi w najcięższej probie dla wojska, t. j. w wojnie".

Wynika stąd, że Piłsudski czuje się z wojskiem mocno związany, czuje się żołnierzem.

Powiedzenie: „nie mogłem wybrnąć z zawiłej sprzeczności między istnieniem naczelnego wodza faktycznie, a nieistnieniem jego w konstytucyi" — jasno mówi samo za siebie.

I wreszcie koniec mowy poświęcił Piłsudski, temu, jak mu utrudniano spełnianie władzy, jak wen ciskano pociski, które on nazywa poprostu „sinkgranatami" — i wskazuje radę: „nie radzę się zatrzymywać na kandydaturach o wybitnie partyjnem zabarwieniu".

Rezygnacya Piłsudskiego wywołała całą „rewolucyę" w sejmie, w prasie i stolicy. „Dwugroszówka" napisała, że „przyczyny rezygnacyi nie są wiadome".

„Rzeczpospolita" — chwali Piłsudskiego za „mowę pożegnalną". Pismo to, zdaje się, straci czytelników, — jeśli nie będzie miało komu na głowę wylewać brudnych kałamarzów. Śmieją się już w Warszawie, że organ Strońskich i Nowaczyńskich stał się „nieaktualny".

Szmacina „Express" też chwali w imię „patryotyzmu". Kuryery (Polski i Poranny) — jeden mniej, drugi więcej — poświęcają Piłsudskiemu uwagę pełną szacunku.

Miasto Warszawa? O niczem innem nie mówi jeno o tem, kto będzie na miejsce Piłsudskiego? Sejm? Tu, naogół — tajemniczo. Narady odbywają się po „kątach", w mieszkaniach prywatnych.

Puszczono pogłoskę, że Witos był w Belwederze i spędził tam półtory godziny na rozmowie z Piłsudskim.

Przewidujący polityk̇omani wyprowadzają stąd wniosek, o nowej aktualności kandydatury Piłsudskiego, mimo, że ten zrzekł się nieodwołalnie.

Każdy niemal dziennikarz lansuje swego kandydata. Są więc: Trampczyński (oficyalnie z 8-ki), Nowak, Witos, Piniński, Morawski i t. d. Jakoś głucho o Korfantym i Hallerze... Ale wszyscy mają oczy i uszy zwrócone w kierunku „chytrego kmiotka" — i czekają: co też on nowego „wykalikuje".

Sytuacya jest ciężka w wyborze kandydata. Tymczasem mamy tylko przerwę w „mieszaniu z błotem" Piłsudskiego, na którego dobre imię zwalono wszystkie nieszczęścia polskie. Gdy deszcz zbytnio ziemię rosił — on był winien. Świnie drożały — on był winien. Idyotów w Polsce mamy conieminiara — też ten Piłsudski był temu winien. I od wczoraj wina jego w oczach polskich faszystów odrobinę zmalała.

T. W. Długoszowski.

Rewolucja w Bułgaryi.

Bandy macedońskie maszerują na Sofię.

WIEDEŃ, 8. grudnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Belgradu. Wedle wiadomości nadeszłych ze Sofii, chłopi wtargnęli do Sofii w wielkiej masie. Zaatakowali oni lokal klubu demokratycznego i **splądrowali wiele sklepów, przeważnie żydowskich.**

BELGRAD, 8. grudnia. (Pat.) Wydarzenia w Bułgaryi mają wielkie znaczenie, ponieważ nie pozostaną one bez wpływu na położenie nad granicą jugosłowiańską. Rząd bułgarski wezwał niedawno chłopów, aby tworzyli oddziały ochotnicze przeciw bandom macedońskim. Część chłopów rzeczywiście pociągnęła przeciw bandom, druga zaś część udała się do Sofii, gdzie nastąpiły starcia ze zwolennikami opozycyi. Wiele domów opozycyonistów, jakoteż lokal klubu demokratycznego zostało **splądrowanych**, przyczem nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Grupy te wyruszyły przeciw bandom, **wyparły je ku granicy jugosłowiańskiej** o czem rząd jugosłowiański został zawiadomiony.

Jugosłowiański poseł w Sofii donosi, że panuje tam **wielkie zaniepokojenie z powodu wystąpień chłopskich.**

Rząd belgradzki poczynił zarządzenia celem ochrony granicy przeciw wtargnięciu band.

Wieczorem nadeszły wiadomości, że komitet macedoński utworzył jeszcze jedną **bandę, która maszeruje na Sofię.** Wszystkie te wydarzenia osądzane są w jugosłowiańskich kołach urzędowych, jako **rewolucya band macedońskich przeciw polityce Stambulijskiego**, zwłaszcza, przeciwko jego nowej oryentacyi na podstawie odwiedzin złożonych w Belgradzie i Bukareszcie.

Bandy macedońskie cofają się ku granicy jugosłowiańskiej. Obiegają też pogłoski, jakoby bandy te były **forpocztami wojsk Kamala (?)**

Wiadomości te, nie zostały dotychczas potwierdzone.

SOFIA, 8. 12. Bułg. Agencya. Mając na względzie ostatnie wypadki w Küstendil, rząd polecił swemu delegatowi w Lozannie, premierowi Stambulinskiemu, aby wobec przedstawicieli mocarstw sojuszniczych podkreślił konieczność obowiązkowej służby wojskowej w Bułgaryi.

WIEDEŃ, 8. 12. „N. Fr. Presse" donosi, że we Wiedniu krążyły pogłoski, jakoby w czasie rozruchów w Sofii został zdemolowany budynek poselstwa francuskiego, a poseł francuski miał opuścić Sofię. Potwierdzenia tej wiadomości do tychczas nie ma.

Z Lozanny.

W sprawie cieśnin zwyciężyła teza francuska.

LOZANNA, 8. grudnia. (Pat.) **W** tutejszych kołach dyplomatycznych podkreślają, że przedstawiony na **wczorajszem** posiedzeniu wspólny projekt aliantów w sprawie cieśnin, **odpowiada tezie francuskiej**, od której tezy angielska i włoska do tej **pory** dość znacznie odbiegały.

Podczas gdy Anglia domagała się zupełnej swobody cieśnin dla statków wojennych, bez żadnych ograniczeń, program włoski przewidywał ograniczenia bardzo daleko idące. Uzgodnienie tych sprzecznych punktów widzenia uskutecznione zostało na podstawie programu francuskiego.

Ostatnie trudności usunięte zostały na wtorkowem posiedzeniu aliantów, na którem delegat włoski odstąpił ostatecznie od czynionych dotąd zastrzeżeń.

Z wielkiem napięciem oczekują tutaj dzisiejszego posiedzenia, **na którem po raz pierwszy określi swoje stanowisko delegacya turecka.** W kołach konferencyi przywiązują do tego wystąpienia wielką wagę, gdyż wykaże ono czy delegacya turecka **zdecyduje się na solidaryzowanie się z tezą rosyjską**, czy też zajmie w tej srpawie stanowisko odrębne. W tym ostatnim wypadku koła sojusznicze uważają, że projekt ich stanowić może podstawę do porozumienia.

Piłsudski obejmie stanowisko generalnego inspektora armii.

WARSZAWA, 8. 12. (A. W.). „Express" poranny pisze: W kołach sejmowych omawiana jest żywo sprawa stanowiska jakie zajmie obecny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski po przekazaniu władzy swemu następcy. Powszechnie przypuszczają, że Piłsudski pozostanie w czynnej armii, jako pierwszy marszałek i obejmie stanowisko generalnego inspektora armii. Prawdopodobnie obejmie on również poważne stanowisko w t. zw. małej radzie wajennej.

P. Nowaczyński znowu wypoliczkowany.

KRAKÓW, 8. 12. (tel. wł.) Dziś przyjechał tu z Warszawy Adolf Neuwert-Nowaczyński, aby wygłosić odczyt o faszyźmie. O godz. 7 rano poznał go na ul. Seweryna Michałowskiego, pewien student, który przystąpiwszy doń bez żadnych ceremonii wypoliczkował go kilkanaście razy.

P. Neuwert-Nowaczyński ryczał jak raniony bawół, aż wkońcu w rozpaczy ukąsił studenta w rękę.

Nowiny z dnia.

Lwów 9. grudnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota 9 grudnia o godz. 3 popol. „Bracia Lerche", komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

Sobota 9 grudnia o godz. 7 w. „Opowieści Hoffmana", opera.

Niedziela 10 grudnia o godz. 3 „Bracia Lerche". kom. w 3 akt. Adama Asnyka.

Niedziela 10. grudnia o 7 wiecz. „Coppelia", balet w 3 akt. Delibesa.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota 9 grudnia o 7 wiecz. „Sublokatorka"

Niedziela 10 grudnia o 7 wiecz. „Sublokatorka"

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Sobota 9 grudnia o 7 wiecz. „Japonka".

Niedziela 10 grudnia o g. 3 pop. „Bajadera, operetka.

Niedziela 10 grudnia o 7 wiecz. „Japonka", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

W sobotę 9 grudnia o g. 3·30 pop. „Mały milioner", operetka.

W sobotę 9 grudnia o g. 7·30 w. „Wesoła Pipsi", operetka.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W sobotę, 9-go bm. o godz. 6·15 przy ul. Bourlarda 5 wykład Doc. Uniw. Dra Hartleba pt.: „Kultura epoki Jagiellonów"(z obr. świetl.).

W poniedziałek, 11-go bm. o godz. 6·15, wykład Dra Wereszczyńskiego pt.: „Historya rozwoju miasta".

DRUGI I OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP DYGASA odbędzie się dziś, t. j. w sobotę w „Opowieściach Hofmana". Niezrównany artysta tytułową rolę opery Offenbachowskiej kreuje niezwykle pięknie i plastycznie; jego przepyszny głos, szeroka skala i umiejętność śpiewania tworzą całość niecodzienną. Mimo starań dyrekcyi będzie to niestety ostatni występ, gdyż artysta musi wyjechać.

NA DZISIEJSZE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE „BRACI LERCHE" resztę pozostałych biletów sprzedaje kasa teatralna.

TRZYAKTOWY BALET „COPPELIA", przyjęty z prawdziwym entuzyazmem, grany będzie w niedzielę wieczorem.

„Coppelia" stała się w krótkim czasie pierwszorzędną atrakcyą dzięki niezrównanym ewolucyom tanecznym w pierwszym rzędzie Kirsanowej i Fortunato, oraz Biczównej, Łozińskiej, Falkszewskiego, Ciesielskiego, Morawskiego i całego corps de balet. W bilety należy zaopatrzyć się wcześniej, gdyż wieczorem może ich braknąć przy kasie.

POD ADRESEM IZBY LEKARSKIEJ. W niedzielę dna 3 b. m. zachorował nagle na atak serca jeden ze znanych i cenionych kupców i przemysłowców lwowskich p. Salomon Diesendorf, zamieszkały przy ul. Słonecznej. Zrozpaczeni domownicy zawezwali natychmiast mieszkającego w pobliżu (przy tej samej ulicy) Dr. Felsa, który po ociąganiu się przyszedł, zarządził co potrzebne, niestety. w chwilę później chory skonał. Powstał lament i krzyk — jak zresztą zawsze w takim wypadku — i Dr. Fels odszedł nie otrzymawszy honoraryum. Po jakiej godzinie zjawił się ów p. Dr. Fels ze słowami: „Jeśli nie otrzymam natychmiast honorarjum, nie dopuszczę do pogrzebu". Zapytany ile się należy; oświadczył: Mk. 50.000, które mu zaraz wręczone zostały.

Zapytujemy tedy: 1) czy godzi się z powagą lekarza postępywać w tak brutalny sposób i 2) korzystać z okazyi zamieszania i przygnębienia, by żądać tak wygórowaną, wprost paskarską cenę za jedną wizytę. Interesowany.

DLACZEGO SKARB PAŃSTWOWY PUSTY.. Policya, urządzając obławę, zwiedziła i lokal Zehnguta. U różnych podejrzany tam osobników znaleziono różne kwity i umowy handlowe niestemplowane na sumę kilkadziesiąt milionów mk. Oszuści ci zapłacą odpowiednią karę.

OSZUKAŃCZE PRAKTYKI. Od pewnego czasu zakorzenił się w niektórych sklepach lwowskich zwyczaj oszukańczy, iż przedmioty, oznaczone cenami na wystawach, wewnątrz sklepów mają—inną, znacznie wyższą cenę. Znęcony względnie przystępną ceną gość spotyka się z wymówką, że to ostatnie sztuki, że to nie ten gatunek i t. p. Po bliższem zbadaniu jednak okazuje się, że mamy tu do czynienia jedynie z mydleniem oczu. Ponieważ wypadki takie powtórzyły się już niejednokrotnie, publiczność winna bezwarunkowo nie pozwolić na podobne praktyki. Organa policyjne również powinny baczyć, czy cennik zewnątrz jest taki sam, jak podawany ustnie przez kupca.

UMYSŁOWO CHORA Loncia Loba f. Stern urządza często w swem mieszkaniu przy ul. Kazimierzowskiej 21 niezwykłe awantury. Onegdaj podpaliła swe mieszkanie. Sąsiedzi, spostrzegłszy to, ogień ugasili. Furyatka następnie poczęła wyrzucać rozmaite przedmioty przez okno z II. piętra na podwórze. Sternową jako niebezpieczną dla otoczenia umieszczono tymczasowo w areszcie.

SKUTKI NIEUWAŻNEJ JAZDY. Inż. Bogucki kierował tak nieszczęśliwie samochodem, że spowodował zderzenie samochodu z wozem tramwajowym w ul. Kazimierzowskiej, przyczem w aucie pękły osie. Tramwaj jako „zwycięzca" odjechał z miejsca zderzenia.

POŻAR. Wczoraj wieczorem w realności pod l. 2 przy pl. Strzeleckim zajęła się sadza w kominie, a następnie począł płonąć skład drzewa w komórce. Straż pożarna przez dłuższy czas zajęta była gaszeniem pożaru.

W POTRZASKU. Posterunkowi Strożyk i Kraska, idąc nad ranem ul. Szeptyckich, zauważyli podejrzane szmery w wędliniarni J. Markowskiego. Zajrzawszy do środka, spostrzegli tam włamywaczy Władysława Pelza i Piotra Łukaszyńskiego przy pakowaniu wędlin. Policyanci przerwali im to zajęcie i obu odprowadzili do kozy.

OJ! TE DOLARY... Salomon Majblum, kupiec z ul. Skarbkowskiej, rozumie dobrze „realną" wartość dolarów. Dlatego też z wielkim szacunkiem traktował gości, którzy mu dolarami płacili za kupione u niego ubrania. Później nieco Majblum spostrzegł, że dolary były fałszywe, na czem stracił 95.000 mk. Mimo, że tranzakcye obcą walutą są wzbronione, poszkodowany doniósł o tem policyi.

REWOLWER W KIESZENI. A. Szymański, nosił zwyczajnie rewolwer przy sobie. Onegdaj przypadkowo wypalił rewolwer ten w kieszeni i ciężko go zranił w nogę. Szymański przybył do szpitala we Lwowie na leczenie.

NIEBEZPIECZNY „ZAKŁAD. Przedwczoraj w nocy pewien mężczyzna z oddziału lotników założył się w jednej restauracyi z kolegami, że wypije dużą szklankę piwa bez trzymania jej rękami. Widocznie „wojenne" szkło pękło mu w zębach, przyczem skaleczyło go dotkliwie w język. Niefortunnemu „sztukmistrzowi" udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowem.

PORANIENIA. Wczoraj wieczorem nieznany awanturnik na Wałach Hetmańskich zadał nożem dwie rany w plecy Stanisławowi Nożyrze. — W realności przy ul. Leszczyńskiego sąsiedzi ciężko poranili motyką w głowę 60-letniego Leona Szewczuka. — Pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. W sklepie Henocha Kramera przy ul Kazimierzowskiej l. 16 „goście" w czasie kupowania skradli towar wartości 40.000 Mp.

Karola Kupferschmieda aresztowała policya za kradzież towarów, wartości 500.000 Mp. na szkodę firmy G. Barana przy ul. Legionów 41.

16-letniego Ludwika Czarnego aresztowano za kradzież portmonetki Lidyi Kopowej na pl. Maryackim.

ZŁODZIEJ W ROLI SŁUŻĄCEGO. H. Mudrak ze Ścianek pow. złoczowskiego, był zajęty przez pewien czas w hotelu „Imperial". Tu skradł łańcuszek złoty wartości 70.000 mk. i „przeniósł się" na służbę do S. Amada, restauratora przy pl. Bernardyńskim 15. Tu na drugi dzień skradł garderobę wartości 150.000 mk., poczem z łupem wyjechał ze Lwowa.

Do czego służy klinika dentystyczna Uniwersytetu lwowskiego.

W poniedziałek, wybuchł strejk w lwowskich zakładach dentystycznych z powodu nieprzyjęcia żądań pracowników, które w obecnej drożyźnie są zbyt skromne, czego dowodem jest, że większość poważnych zakładów lekarskich umowę ze związkiem podpisała, gdzie też natychmiast pracę rozpoczęło.

Jednakowoż pewna garstka, grupująca się pod egidą prof. Cieszyńskiego i dr. Szafrana usiłuje nie dopuścić do ugody, organizując na klinice Uniw. lwowsk. laboratoryum, dla tych zakładów, w których strejk trwa i wywiera się nacisk na tych, by umowy nie podpisali.

Zapytujemy czynniki miarodajne, czy lokal kliniki dentystycznej, która jest instytucyą rządową, może służyć do wykonywania robót dla prywatnych zakładów dentystycznych?

Dla przykładu, podajemy z okólnika wysłanego przez prof. Cieszyńskiego najbardziej charakterystyczne ustępy.

Otóż związek lekarzy- dentystów obraził się, że pomocnicy żądają, a nie proszą o wstrzymanie praktykantów technicznych ze względu na nadprodukcyę techników dentystycznych;

że występują w najwyższy sposób nietaktownie wobec związku lekarzy, (czego doszukać się nie można w pismach pomocników).

A w końcu najlepsze: aby koledzy lekarze nie byli pokrzywdzeni strejkiem — otwarte zostaje na czas strejku centralne laboratoryum techniczne na m. Lwów, przy ul. Zielonej 5. pod kier. dra Żeńczaka, (lokal ten jest kliniką dla biednych, a faktycznie dla prywatnych zakładów dentystycznych, aby złamać strejk pracowników).

Oczekujemy, że dziekanat wydziału lekarskiego, zajmie się tem nadużywaniem zakładu uniwersyteckiego do prywaty lekarzy- dentystów.

Samobójstwo chor. W. P. w Stanisławowie

Dnia 8 ub. m. 1922 o godz. 10 rano pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru ś. p. chor. Żak Wincenty profos Wojsk. Więz. Kar. w Stanisławowie. Powodem tego strasznego czynu było nieustanne szykanowanie go przez D-cę podpułkownika Bilakowskiego i naczelnego profosa Werberga.

Protosi i klucznicy wysłali do Ministerstwa Spraw Wojsk. trzy (3) telegramy z prośbą o wysłanie komisyi śledczej celem zbadania tych strasznych stosunków w tin więzieniu i o usunięcie podpułk. Bilakowskiego i profosa Werberga i przesłuchanie wszystkich profosów i kluczników z osobna.

Niestety po dzień dzisiejszy nie zarząd ono w tym kierunku żadnego śledztwa, natomiast powiadomiono poufnie p. Bilakowskiego,ażeby on wszystkich podoficerów, którzyby mogli świadczyć przed komisyą na niekorzyść jego, usunął, a mianowicie przeniósł ich do pułku, co pan Bilakowski też przy pomocy p. majora Kaweckiego z wydziału V. B. D. O. K. uczynił i tak przeniósł do pułków bez wiedzy Ministerstwa i zupełnie bezpodstawnie sierżantów: Chodyńskiego, Drozde, Pytla, Dolińskiego, Golińskiego, Wolańskiego, Konrada i kaprala Surmę obecnie nosi się z myślami przenieść również sierżanta Fremera, sierż. Romańskiego, plut. Romańskiego i wielu innych, a pozostawić tylko tych, którzy będą wedle jego wskazówek przed komisyą zeznawać na korzyść jego. Ci ludzie należą do jego ochrany, o charakterze bardzo wątpliwym, są ogólnie omijani przez wszystkich oficerów, a są to mianowicie: naczelny profos — Werberg, chor. Martineli, chor. Seretny, sierż. Zabora i klucznik cywilny Łączkowski.

Tak oto ofiarą szykan p. Bilakowskiego padło młode życie. Jeśli władze wojskowe nie wglądną w anormalne stosunki, panujące wśród personalu więziennego w Stanisławowie, to nie jest wykluczonem, że wypadki takie powtarzać się będą sporadycznie.

—•••—

Z życia partyjnego.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE! W poniedziałek 11 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w organizacyi kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69 zebranie partyjne kolejarzy wszystkich kategoryi.

Z uwagi na ważność spraw wzywa się towarzyszy do licznego udziału.

Sekretaryat P. P. S.

* ZEBRANIE PRAC. GMINNYCH. W sobotę 9 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Związku pracowników gminnych zebranie partyjne członków i sympatyków P. P. S. z pośród pracowników gminnych. Uprasza się wszystkich towarzyszy pracowników gminnych, aby na zebranie to się zjawili.

Sekretaryat P. P. S.

* W ORGANIZACYI MURARZY odbędzie się w niedzielę o godz. 10-tej w lokalu przy ul. Ciowej zebranie zawodowe, a bezpośrednio po niem zgromadzenie partyjne.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY i maszynowi! Omijać firmę „Dąb" we Lwowie, gdyż wspomniana firma bojkotowaną jest od sześciu miesięcy. Dzięki kilku łamistrejkom może firma przeciwstawić się organizacyi robotniczej, i posuwa się już do tej bezczelności, że daje anonsy zapotrzebowań robotników, maskując, jak gdyby w tej firmie nic nie zaszło.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW! W niedzielę, dnia 10 grudnia 1922 odbędzie się zgromadzenie dozorców domowych z następującym porządkiem dziennym: 1) stanowisko dozorców wobec niezałatwienia sprawy ankiety; 2) wnioski do powyższego punktu. O liczne przybycie uprasza Zarząd Stow. „Praca".

Państw. Urzędy pośredn. pracy.

Z dniem 15. listopada rozpoczęły działalność nowo kreowane Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami we Lwowie i w Drohobyczu, obok już poprzednio istniejącego w Jarosławiu.

Pod względem kompetencyi terytoryalnej obejmuje Urząd we Lwowie miasto Lwów i powiaty okoliczne. Urząd w Drohobyczu powiaty podgórskie, zaś Urząd w Jarosławiu powiaty północno-zachodnie.

Urzędy te:

1) pośredniczą bezpłatnie między poszukującymi pracy, a ofiarującymi pracę we wszystkich gałęziach i zawodach,

2) udzielają specyalnych zniżek kolejowych, udającym się w odleglejsze okolice, celem objęcia bezpośrednio miejsca,

3) otaczają szczególną troską inwalidów, zdemobilizowanych i repatryantów,

4) organizują pomoc i poradę dla młodocianych,

5) udzielają wychodźcom wskazówek i rad, i czuwają nad dotrzymaniem kontraktów, zawartych z pracodawcami zagranicznymi, tudzież Towarzystwami przewozowemi,

Do Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami należy również wykonywanie kontroli nad działalnością prywatnych zarobkowych biur pośrednictwa pracy.

Lokal Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy we Lwowie, mieści się przy ul. Karnelickiej l. 4, (obok gmachu Województwa), w Drohobyczu przy ul. Mickiewicza l. 36, w Jarosławiu przy ul. Lubelskiej.

Ponadto w Tarnopolu, względnie w Stanisławowie istnieją Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy, obejmujące swą działalnością całe Województwo tarnopolskie, względnie stanisławowskie, a całe zresztą państwo objęte jest siecią takich Urzędów, znajdujących się w ważniejszych miastach i ośrodkach przemysłowych.

Polskie koleje na G. Śląsku.

WARSZAWA, 7 13. (AW). W związku z wyjazdem dyrektora departamentu ruchu w ministerstwie kolei, Czapskiego na G. Śląsk dowiadujemy się, że stan kolei górnośląskich skutkiem ostatnich zabiegów ministerstwa kolei jest obecnie normalny. Przeszkody tamujące ruch kolejowy w postaci zawieji śnieżnych zostały usunięte. Park kolejowy dyrekcyi katowickiej został podwyższony o 25 parowozów. Projektowane jest również zasilenie dyrekcyi nowym personalem, przez zaangażowanie całego szeregu urzędników.